

W TYCH DNIACH CZYTAŁEM WIELE KSIĄŻEK I PRZEZ WIELE GODZIN. Z TEGO, CO CZYTAM, POD WIECZÓR PRAWIE NIC JUŻ NIE ROZUMIAŁEM. JAKO TAKO OSARNAKEM ZDANIA PROSTE, ALE PRZESTAWIAŁEM NIDZIEĆ ZASADĘ, NA JAKIEJ JEDNO ZDANIE KLEI SIĘ Z DRUGIM. (KIEDYS, NA SKUTEK PODOBNYCH ZMĘCZEŃ, MYŚLI UCIEKAŁY MI W INNĄ STRONĘ. NAGLE STWIERDZAŁEM, ŻE OD PIĘCIU MINUT MYŚLĘ O CZYMŚ ZUPEKNE INNYM, TERAZ JEDNAK MÓZG MAM TAK LENIWIY, ŻE MYŚLI JUŻ PO NIKĄD NIE UCIEKAJĄ, A PO PROSTU STAJĄ. TE DZIURY MIĘDZY MYŚLAMI SĄ ZUPEKNE GŁUCHE, ALE JEST W TYM COŚ CIEKAWEGO). POD KONIEC LICIA UTRUDZONY PO CZYTANIU W KÓRKO SIĘ POKOZYKEM I NADZKO MAM WIDZENIE W POKŚNIE. ZOBACZYŁEM, ŻE SŁOWA PRZEDSTAWIAJĄ SIĘ W MÓZGU JAKBY NA DRGAJĄCEJ MEMBRANIE. A JEST TO PODOBNE DO ZABAW, ŻE NAD GŁOŚNIKIEM W GÓRĘ, SKIEROWANYM SZYBĘ KŁADĄ A NA NIA, SÓL SYPIĄ, DŹWIĘK PROSTY CIĄGŁY Z GŁOŚNIKA WYDĄJĄ, A KIEDY SÓL NA SZYBIE W RYSUNEK SIĘ UKŁADA. KIEDY DŹWIĘK SIĘ ZMIENIA, GEOMETRIA RYSUNKU SIĘ ZMIENIA. I WIDZIAŁEM, ŻE W MÓZGU KAŻDE POJĘCIE (JAKBY SŁOWO BRZMIĄCE) MA SWÓJ WŁASNY SPOSÓB DRGANIA JAKIŚ MEMBRANY, O KTOREJ NIE WIEDZIAŁEM, GDZIE SIĘ MIEŚCI, ANI JEDY NIE WIDZIAŁEM, ALE BYŁO WIADOMO, ŻE JEST. TRUDNO MÓWIĆ O Kształcie MEMBRANY, ALE ROZPIĘTA JEST NA KLAMERKACH Ułożonych DOOKOŁA, KLAMERKI W NAPIĘCIU MEMBRANĘ UTRZYMUJĄ. KAŻDA KLAMRA MA SWÓJ STYL DRGANIA I MOŻE DRGAĆ Z ROZMAITYM NAPIĘZIEM. KLAMRY DRGAJĄC, WPRAWIAJĄ MEMBRANĘ W DRZEWIA. MEMBRANA MOŻE DRGAĆ NA SKUTEK DRGAN JEDNEJ, KILKU, LUB BARDZO WIELU KLAMER. KAŻDA KOMBINACJA DĄDE INNY RYSUNEK NA MEMBRANIE. TAKI RYSUNEK NA MEMBRANIE TO JEST SŁOWO BRZMIĄCE.

Najlepsze było to, że drżenie jednej klawiry zmieniało znaczenie, kiedy zaczynała drgać druga. Podobnie w klawiszach na pianinie, konkretny dźwięk zmienia swoją funkcję w zależności od tego, jakie ma współklawiszowe w akordzie, kiedy kilka akordów po sobie następuje, a w każdym z nich podawia się to samo cis (na przykład), wówczas sprawa staje się jednoznaczna i wieloznaczna zarazem. Cis bowiem jest fizycznie to samo i odczuwa się to zmysłowo. Natomiast znaczenie cis (jego relacja z innymi) jest za każdym razem inna i również odczuwa się to zmysłowo. Percepcja oscyluje wówczas między dwoma wjeściami nie do pogodzenia, (jest w superpozycji, jak to mówią). Była, że jest to przyczyną ekstazy szalonego, jednocześnie jednak ta sama percepcja jest wówczas w stanie uspokojenia ostatecznego. Posiada bowiem całkowity wgląd, wszystko jest po prostu takie, jakie jest (cis to cis), a jednocześnie nie jest takie, żeby inne być nie mogło (cis zmienia znaczenie). Wie o tym każdy, kto dobrze harmonię studiował. I podobne było urządzenie organów membrany, tylko że zamiast klawiszy były klawiry, za sprawą tych organów widziakem doskonałe przełożenie obrzędów umysłowych na seono brzmiące. A gdzieś przypominały mi się różne rzeczy z dziecinstwa. Widziakem nowe imię dla mojego kolegi z podstawowej szkoły Daniela Dworczaka. Mogłem je wymawiać i cieszyłem się z tego, bo bardzo do niego pasowało. Pamiętam, że to nowe imię było nawet podobne do seona „Dworczak”, dlatego uznajem, że seono „Dworczak” też jest dość dobre na określenie Daniela Dworczaka.

PONADTO WIDZIAŁEM RELACJĘ MIĘDZY TRZEMA MIESZKA-
NIAMI I TRZEMA KOBIECAMI W JEDNEJ KAMIENICY, CO
RÓWNIEŻ PAMIĘTAM Z DZIECIŃSTWA. CIOTKA HELA
MIESZKAŁA NA PIERWSZYM PIĘTRZE, MOJA BABCIA MARTA
ZASIEWKOŃA MIESZKAŁA NA DRUGIM PIĘTRZE (I JA RAZEM
Z NIĄ), KLAUDYNA MIESZKAŁA NA TRZECIM PIĘTRZE.
RÓŻNICE MIĘDZY TYMI TRZEMA DOMOSTWAMI BYŁY BARDZO
WYKRZISTE. WZAJEMNY UKŁAD TYCH MIESZKAŃ I CIOTEK
BYŁ DLA MNIE CZYMś KONKRETNYM (WIDZIAŁEM TO
PRAWIE JAKO PRZEDMIOT) I DŁATEGO ZOBACZYŁEM TEN
UKŁAD JAKO JEDNO SCENO NA MEMORJNIE I TEŻ
MÓGŁEM JE WYMANIAĆ. WYMANIANIE TEGO SCENA
PRZYNOSIŁO MI DUŻĄ PRZYJEMNOŚĆ I PORÓWNYWAŁEM JĄ
DO ULGI, JAKĄ NIEKIEDY PRZYNOSI UZASADNIŁONE
PONIEDZIENIE „KURNA”, WIDZIAŁEM TEŻ W TYM
PÓKŚNIE MOJĄ MATKĘ, JAK WYBUCHA PŁACEM.
(NIE MYŚLAŁEM O TYM PRZEZ WIELE LAT I ZOBACZYŁEM
TO DOKŁADNIE TAK, JAK W OKOLICACH FOKU
OSIEMDZIESIĄTEGO PIĄTEGO). ZOBACZYŁEM TEN PŁACZ
JAKO NORMALNĄ CZYNNOŚĆ. JAK ZACZYNAŁ SIĘ
TOLERANIEK, TO MYŚLAŁO SIĘ: „AHA, ZACZYNA SIĘ”,
PO CZYM SIĘ TO OGŁAĐAŁO. PODOBNIŁO BYŁO Z PŁACEM
MATKI I INNYCH KOBIEC, MYŚLAŁO SIĘ: „AHA, ZACZYNA
SIĘ”, I TEŻ SIĘ TO OGŁAĐAŁO. I MYŚLAŁEM W TYM
PÓKŚNIE, (WIEDZĄC, ŻE TO BYŁO DWADZIESIĄ LAT TEMU,
ALE DYSPOWJĄC ŚWIECZSĄ MOJĄ DZIECIĄCĄ OPTYKĄ):
TAK DAWNIEJ KOBIECY ROBIŁY: W LATACH SIEDMDZIESIĄTYCH
I OSIEMDZIESIĄTYCH BYŁ TAKI OBYCZAJ WYBUCHANIA PŁACEM
PRZY ROZMOWIE; TAKI WÓWCZAS BYŁ STYL, (TAK, JAKBY
W LATACH DZIEWIĘDZIESIĄTYCH MODA NA TO SIĘ SKOŃCZYŁA
I NIE POWRÓCIŁA DO DZIEC). CZYLI WRÓCIŁO DO MNIE TO
UCZUCIE SPRIED LAT, KIEDY DOSKONALIE WIESZ, CO
SIĘ DZIEJE, ALE NIE BIERZESZ TEGO DO SIEBIE.
JEST W PERCEPCJI DZIECKA COś Z BUDDYZMU I FASZYZMU

JEDNOCZEŚNIE, I DLA TYCH WYBUCHÓW PRACZU
MOJED MATKI Z DZIECIŃSTWA, ZAPAMIĘTANYCH
JAKO OBYCZAJ, TEŻ ZOBACZYŁEM SPECJALNE
SŁOWO NA MEMBRANIE I MOGŁEM JE WYMANIAĆ.
ALE ANI JEDNEGO Z TYCH SŁÓW DRGAJĄCYCH
NA MEMBRANIE PO PRZEBUWANIU NIE PAMIĘTAŁEM.
DOPIERO PO CZASIE ZOBACZYŁEM, ŻE TE KLAMERKI
SĄ JAKBY W ZASTĘPSTWIE LITER. (ZOBACZYŁEM
TO PO CZASIE, BO PODOBIENSTWO MIĘDZY KLAMRAMI
A LITERAMI BYŁO PRZYWOKANE RACZEJ SPEKULACJĄ
NIŻ SPONTANICZNYM SKŁADZENIEM) A KOMBINACJA
LITER SKŁADA SIĘ NA DRZEWIE CHARAKTERYSTYCZNE
DLA SŁOWA. I NA TYM POLEGA KABAŁA PODOBNO.
I OD TAMTEGO RAZU WIERZĘ, ŻE KABAŁIŚCI
STARODAWNI, CZYTAJĄC SWOJE KSIĄŻKI KABAŁISTY-
CZNE, WIDZIELI LITERY, KTÓRYCH NIE MA
W DRUKU ALBO CAŁE SŁOWA. ALBO DZIĘKI
SŁOWOM, KTÓRE JUŻ SĄ, CZUŁI DRZEWIA
PRAWDZIWIE, ALE ZAKRYTE DLA NORMALNEGO
SŁUCHU, A MIELI PRZY TYM MÓZG NA DZIKIYCH
OBROTACH, Z CZEGO MIELI ZADOWOLENIE.

ćwiczenia z kontrapunktu

nr 1

$\frac{3}{4}$ $\text{♩} = 80$

piotr bosacki 2007

The musical score is presented in four systems, each consisting of two staves (treble and bass clef). The first system begins with a piano (pf) dynamic marking. The time signature is 3/4, and the tempo is indicated as quarter note = 80. The music is written in a key with one flat (B-flat major or D minor). The score contains various rhythmic values, including eighth and sixteenth notes, and rests. The piece is a contrapuntal exercise, as indicated by the title.



The image displays a musical score for four systems, each consisting of two staves (treble and bass clef). The notation includes notes, rests, and bar lines. The score is oriented vertically on the page. The first system shows a melodic line in the treble clef and a supporting bass line. The second system continues the melodic development. The third system features a more complex rhythmic pattern in the treble clef. The fourth system concludes the passage with a final cadence in both staves.



W LUTYM 2011 ROKU ŚNIBO MI SIĘ, ZE SIĘDZIAŁEM W SZATNI
 OD WIEFU W MOJEJ FUNKCJI PODSTAWOWEJ NA WILCZE.
 W SZATNI SIĘDZIAŁO ZE MNĄ KILKA OSÓB ZE SZKOŁY
 MUZYCZNEJ NA GŁOŚNOSKIEJ (Z ORKIESTRY SYMFONICZNEJ).
 MIE NIE GADALIŚMY. TO NIKNIEGADANIE BYŁO JAK MIĘDZY
 CZŁONKAMI ORKIESTRY MINUTE PRZED WYŚCIEM NA SCENĘ;
 ZE WYŚCIEŁO WIADOMO: JEDZENY NA JEDNYM WÓZKU I CO TU GADAC
 W POKOJ CHILL WZIAŁEM PRACZKĘ I WYSZEDŁEM Z SZATNI.
 POBYTEM DO KISIA NA DRUGIM ALBO TRZECIM PIĘTRZE (CZYLI NA
 DRUGI KONIEC SZKOŁY). W KISIU ZOBACZYŁEM ŻE PRACZKĘ, KTÓRY
 MAŁ NA SOBIE NIE JEST MÓJ, TYLKO FILIPA LIPSKIEGO. POMYŚLAŁEM
 WIĘC: MUSZĘ ODWIEĆ TEN PRACZKĘ LIPSKIEMU I POWZIĄŁEM TAKI
 ZAMIAŁ, ALE ZROBIŁEM DŁUGĄ RZECZ: W KISIU STAŁO DREWNIAŁE
 KRZESŁO (JAKBY KRZESŁO BABCY WŁODZIMIERZA) NA OPARCIU TEGO
 KRZESŁA POWIESIŁEM PRACZKĘ LIPSKIEGO (A NASTĘPNIE BEZ
 PRACZKĄ) POBYTEM MU GO, ODDAĆ. ZROBIŁEM DO PIWNICY
 TYLNIĄ KLATKĄ SCHODOWĄ (TAM SIĘ BĘDĄC KTO ZAUFOWAŁ, ŻE
 TAM SIĘ BĘDĄ NA TYŁY PRZOPADŁA NA NORWIEŻA PIĘTRZE I MA-
 TYŁ STANÓWKI NA PARTERZE) - WIEDZIAŁEM, ŻE TAM NA POLE
 BĘDZIE LIPSKI Z INNYMI. ZOBACZYŁEM LIPSKIEGO, ALE NAWET SŁOŃ
 Z NIM NIE ZAMIEŃIŁEM, BO OBECNAŚĆ KAMILI PRZYTEMNIAŁA WIDOK
 INNE OBECNOŚCI I TYLKO Z NIĄ ROZMAWIAŁEM (ALE NIE
 PAMIĘTAŁ O CZYM). NASTĘPNIE STAKA SIĘ JAKBY DRUGA CZĘŚĆ SW
 W INNEJ SCENERII. (ZNADE MI SIĘ, ŻE TO BYŁ JUŻ TEN JAKBY KONCERT,
 NA KTÓRY CZĘKAŁIŚMY W SZATNI). TO BYŁO W PONIEDZIAŁEK
 - JAKBY PIERWSZY TAM NA GÓRZE WE WRO NA ULICY WIDOKU.
 TAM BYŁ TAKI INFOPESK JAKBY KONTUAREK KAWIARNIANY
 I ZA TYM KONTUAREK BYŁ STÓPK. PRZY TEM STÓPKU
 SIĘDZIAŁ KAMILA I INNI Z ORKIESTRY I TILI KAWA. (I JA
 ZWRACAŁEM NA TO UWAGĘ, CHOCIAŻ JAKBY BYŁEM CZYM INNYM)
 NA ŚRODKU PONIEDZIAŁA BYŁA NIEWIELKA BIEŻNIA I NA TĘ
 BIEŻNIA ODDYWAŁA SIĘ JITAFOTA A JA BRAŁEM W NIEJ UDZIAŁ.
 ORGANIZACJA BIEGU BYŁA DOJRYŁA PODWÓJNĄ, BO TĘBY BYŁY
 CZTERY A BIEGACZY SZESZCIE, WIĘC START ODDYWAŁ SIĘ W
 WIELKIM UCISNIENIU. NIE MIAŁEM OCHOTY NA TEN BIEG, BO
 NIE WIEDZIAŁEM, O CO W NIM CHODZI - NIE WIEDZIAŁEM, KOMU
 PRZYTEMNIAŁ PABECZKĘ (I TAK DAŁEJ). O WSZYSTKIM DOWIADYWAŁEM
 SIĘ JAKBY NA BIEŻNIO I STĄD NIE MOGĘŁ SIĘ NA NIC
 PRZYGOTOWAĆ. WSZYSTKIM BYŁO UMOWIONE JAK W ZABAWIE (M. ŻE
 META TO BĘDZIE LINIA NIJDY TYM A TAMYM KRZESŁEM). ALE
 TE UMOWNE ZAPRAWY OBDANIŁY SIĘ ZAPRAWO. PIERWSZY BIEG
 UKOŃCZYŁEM SŁABO I NAWET TRUDNO MÓWIĆ O UKOŃCZENIU,
 BO NAWET NIE PRZODYWAŁEM NIKOMU PABECZKĄ (A NAWET JEDYŃ
 NIE MIAŁEM). ALE NASTĘPNIE BYŁO TO, ŻE TEN BIEG BYŁ
 JAKBY TYLKO DLA MIE. TO ZNACZY: KIEDY JA PRZEGRAŁEM
 WSZYSCY PRZEFTALL GRAC. (NO BIEŻNIA WAZNE KTO WYGRA, TYLKO
 TO, ŻE JA PRZEGRAŁEM). NASTĘPNIE USTAWILIŚMY SIĘ DO DRUGIEGO
 BIEGU. (POMYŚLAŁEM, ŻE TERAZ JUŻ WIEM TROCHĘ WIĘCEJ), O CO
 W TYM CHODZI TO MOJE PÓJNIE MI LEPIEJ). ALE NA STARCIE
 ZNOWU BYŁY PRZETCHANI WIĘC ODDYPIEM OD STARTU
 I MÓWIĘ: NO CHWILECZKĘ, NIE MOŻE BYĆ TAK ŻE STARTUJEMY, A
 ONA MI TU JUŻ NA WSTĘPIE PODKŁADA NOGĘ. (BO TO BYŁ BIEG
 Z EDUNKUPRAWNIENIEM PŁCI; OBOK MNIĘ BYŁA JAKOŚ BIEGACZKA

POKOJEM W TYLEM W KISIU LIPSKIEGO

PCHAJĄCA SIĘ). NA TE SŁOWA POWSTAŁO DOFĆ DUŻE
 PORUSZENIE WŚRÓD PUBLICZNOŚCI. OPEZUJE SIĘ TELWEN STAREX
 CZŁOWIEK, KTÓRY JAK TRZY BUFECIO PRZYSCIENAYA. (BO
 OPRÓCZ KONTUJAKU BYE TAM ROLNIEŁ BOPET TRZYCIENNY).
 TEN STARY DZIAŁ MIAŁ SPECYFICZNA ESTYME JAKBY ARTYSTY,
 KTÓRY TRZYDZIEŚCI LAT TEMU DZIAŁAŁ U ANAN GARPIE LECZ
 NA TAMTYCH SPRAWACH PODRĘSTAK I DZISIAJ MŁODZIEŻ UZNAD
 GO RACIEJ JAKO NOTICĘ O NIM W ENCYKLOPEPII, NAWET
 NIE ZWAŻA RACIEJ NA JEGO AKTUALNE ORYMAŃCI. Z TEGO
 WŁASNE POWODU KIEDY CZŁOWIEK TEN SIĘ OPEZUJE WZYSKY
 ZWRÓCIŁ UWAGĘ NA TO, ŻE TO ON ADU! ~~XXXXXXXXXXXX~~
 ALE NAWT NIE ZWRÓCIŁ UWAGI NA TREŚĆ TEGO MOWY (LEKOWAŻENIE
 AKTUALNYCH PODZEMIA). DLATEGO ~~CO~~ RÓWNIEŻ JA NIE
 ZROZUMIAŁEM, O CO MU CHODZI (CHOCIAŻ WIEDZIAŁEM, ŻE
 KOMENTUJE ON TO, ŻE ZERWAŁEM START SZTAFETY). POWIEDZIAŁEM
 WIĘC: „O CZYM PAN MÓWI? NIE ROLNIEŁ. NAWET NIE WIEM, CZY
 MAMIE PAN POPIERA, CZY NIE”. PO TYCH SŁOWACH WZYSKY
 SIĘ ROZESMIALI. (BO SŁOWA MOJE WYKŁADAY OGÓLNY STONUNEK
 PUBLICZNOŚCI DO STAREGO DZIAŁA). STAKEM SIĘ WIĘC ULUBIEN-
 CEM PUBLICZNOŚCI I W TYM SENSIE STAKEM SIĘ BOHATEREM
 WAPCHODZĄCEGO BIEGU BEZ WZGLĘDU NA WYNIK. DLATEGO
 ZACZĄŁEM MIEĆ W DUPIE, CZY WYGRAM CZY TRIEGRAM BIEG.
 BIEGEM WIĘC JAKBY NA INNYCH ZASADACH NIŻ POZOSTALI
 BIEGACZE. TO UWIDOCZEMKO SIĘ W GEOMETRI BIEŻM.
 OTÓŻ WZYSKY BIEGACZE JAK MI SIĘ ZDAJE, BIEGLI NORMALNE
 NA CŁOŁO, NATOMIAST MÓJ TOR ZALIZAL SIĘ SPIRALNIE
 DO ŚRODKA. (JAKBY NA KOSTRAT ŚLIMACZNIET). KIEDY DOBIEGEM
 DO KORKA ZAWIDAJĄ STAKO SIĘ TAK JAKBYM TRZYMAŁ
 W REJAW PODOBIEŃSTWO TORU PO KTÓRYM BIEGEM ZROBIONE
 JAKBY Z MATERII DO SĘCIA KAPELU DZU. OKAZAŁO SIĘ
 NTEPY, ŻE BIEGEM W TYM BIEGU RAZEM Z KUZYNEM ANIA
 I JEMU WŁASNE TO, PODOBIEŃSTWO POŁAZYWAŁEM. A BYŁO
 TO JAK PASEK FILCU ŚLIMACZNIET WYCIĘTY I ZYTY. TO MI
 SIĘ PRZYŚNIBO JAKO FILC, BO JAKAŚ Z MOICH KREWNYCH
 KOBIET MIAKA KAPELURZ I USZYTY W TEN SPOŚOB.
 (ZDAJE MI SIĘ, ŻE KATARZYNA, ŻONA MOJEGO BRATA).